

Refleksja w codzienności – perspektywa pedagogii osoby

Abstrakt: Punktem wyjścia, zarówno w klasycznie rozumianej filozofii, jak i w pedagogice, jest doświadczenie potoczne. Codzienność jest fenomenem ze świata ludzkiego, jego głównymi elementami są: monotonia, konkretność, bezpośredniość, obiektywność, rutyna, automatyzm. Refleksja sprawia, że codzienne procesy i zdarzenia przemieniają się w środowisko uczestnictwa i działania osoby. Obydwa typy refleksji: ontyczna i poznawcza – są ważne dla tworzenia osobowego poziomu życia. Człowiek w codziennym życiu zwykle nie zauważa wartości ze względu na brak uwagi i zbyt absorbującą aktywność. Negatywna strona codzienności przejawia się w bierności lub aktywizmie osoby oraz w jej upodobaniu do stabilizacji, zwyczajów i rutyny. Pozytywna strona – utwierdza realistyczne nastawienie, uwiarygadnia słowa, obietnice, deklaracje, daje trwałe fundamenty chroniące przed subiektywizmem, wątpliwościami, niepewnością. Refleksja w codzienności pozwala dostrzec głębszy poziom rzeczywistości niedostępny dla nieuważnej świadomości.

Słowa kluczowe: codzienność, doświadczenie potoczne, monotonia, osoba, pedagogia, refleksja, rutyna

Życie codzienne jest dogodnym polem obserwacji nie tylko ze względu na swą dostępność, lecz także dlatego, że w nim człowiek odsłania to, czym żyje, jaką realizuje (a nie głosi) hierarchię wartości. Refleksja nad banalnością życia codziennego nie musi prowadzić do banalnych wniosków pod warunkiem, że wyraźnie określi się przedmiot i ramy, w których prowadzi się rozważania. Nie można pominąć roli osoby w tym, co nazywamy codziennością. Filozoficzny namysł może pomóc w odkrywaniu tego, co bywa pomijane jako rzekomo zbyt oczywiste lub tego, co człowiek chciałby ukryć przed spojrzeniem innych; może również przynieść praktyczne korzyści, np. przy określaniu strategii pedagogicznych związanych z przezwyciężaniem schematyzmu, rutyny, monotonii i nudy.

Punkt wyjścia – doświadczenie potoczne

Filozofię i pedagogikę łączy w aspekcie poznawczym doświadczenie potoczne. Takie stwierdzenie może się wydawać kontrowersyjne w odniesieniu do filozofii, w przypadku pedagogiki rzadko bywa kwestionowane. Wydaje się rzeczą zrozumiałą, że pedagogika nie tylko powinna rozpoczynać od doświadczeń opisywanych językiem potocznym, ale w pewnym sensie powinna również na nich kończyć; powinna mówić językiem codzienności, aby być słyszalną i zrozumiałą. Jednym z jej zadań jest wypracowanie procedur realizowanych w praktyce życia codziennego, nie może zatem w swoich postulatach być oderwana od realiów codzienności, od sposobu spostrzegania, rozumienia i działania tych, do których jest skierowana.

W przypadku filozofii teza powyższa nie wydaje się oczywista, przede wszystkim dlatego, że nie ma jednego filozoficznego punktu widzenia i nawet podstawowe reguły poznawczo-metodologiczne bywają w punkcie wyjścia kwestionowane. W poniższych rozważaniach ograniczymy się do klasycznego nurtu filozofii, w którym niepodważana jest postawa realistyczna, a więc taka, w której poznanie skierowane jest na istniejącą niezależnie od podmiotu rzeczywistość (także subiektywną, wewnętrzną). W takim ujęciu teza o genetycznym pierwszeństwie doświadczenia potocznego jest dosyć powszechna. Także przedstawiciele nurtu, któremu zarzuca się spekulatywne uprawianie filozofii, a więc współczesnego tomizmu, w mocny sposób podkreślają znaczenie potocznego poznania. Étienne Gilson stwierdza, że w filozofii „punktem wyjścia jest coś konkretnie istniejącego, danego w doświadczeniu zmysłowym”¹. Zdaniem Mieczysława Krąpca punktem wyjścia filozofii jest poznanie spontaniczne, pierwotne, naturalne². „Pierwotny spontaniczny sąd egzystencjalny, stwierdzający realne istnienie rzeczywistości i w tej rzeczywistości nas gruntujący”³ jest nie tylko początkiem refleksji filozoficznej, lecz także źródłem i uprawomocnieniem kontaktu z rzeczywistością. Karol Wojtyła, nawiązujący również do realistycznego nurtu fenomenologii, wielokrotnie podkreśla potrzebę rozpoczynania od doświadczenia i nadto weryfikowania teorii przez doświadczenie⁴. Josef Pieper twierdzi, że filozofia klasyczna od Platona do Nietzschego chce mówić językiem naturalnym i za zasadę uznaje „sposób mówienia używany na co dzień”. Przypomina on, że języka naturalnego nie należy uważać za rodzaj zła koniecznego, nie jest on czymś bardziej prymitywnym i ułomnym, co należy

¹ É. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 1960, s. 62.

² Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1978, s. 32.

³ Tamże, s. 33.

⁴ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń [i in.], Lublin 1994, s. 51–56.



odrzucać. Ma on swą siłę, która jest w stanie uobecniać przedmioty i włączyć osobiste doświadczenia w przestrzeń społecznej komunikacji. Właściwie używany staje się bardziej precyzyjny od języka fachowego (specjalistycznego) i potrafi oddać analogię, niejednoznaczność rzeczywistych wydarzeń i sytuacji⁵.

Punkt wyjścia wydaje się prosty: patrzeć i widzieć, słuchać i słyszeć. Nie jest nim ani jakieś „czyste doświadczenie”, ani teoria. Teoria i doświadczenie powinny wzajemnie się uwiarygodniać; nie jest to postawa poznawczo naiwna, lecz taka, która szuka warunków i założeń tego, co bezpośrednio dane. Interesujące teorie lub twórcze spekulacje: filozoficzne, socjologiczne, a tym bardziej kulturowe czy ideologiczne, nie mają wystarczającej mocy samo-uwiarygodniania, jeśli nie potrafią wykazać się doświadczalnym (czyli bezpośrednim) związkiem z konkretnymi bytami, faktami, zdarzeniami. Wydaje się, że postulat pluralizmu poznawczego nie sięga tak daleko, aby miał sankcjonować pozbawione dostatecznych podstaw (a więc nieweryfikowalne w bezpośrednim poznaniu), i w tej mierze dowolne, stwierdzenia dotyczące tego, kim jest człowiek. Wydaje się, że nauki szczegółowe, w tym socjologia, niekiedy zbyt szybko generalizują, nie zwracając dostatecznej uwagi na założenia przyjmowanych tez, zapominając, że nie ma przejścia od tego co typowe, ogólne do tego, co jednostkowe i konkretne, tak jak od danych jednostkowych (a zwłaszcza subiektywnych) nie można drogą indukcji enumeracyjnej dojść do tez ogólnych, powszechnie ważnych.

Warunkiem sensowności badań dotyczących człowieka – i prowadzonych na ten temat dyskusji – są założenia ontologiczne, w tym dotyczące szczególnej pozycji bytu jednostkowego, zwłaszcza osoby. Z perspektywy filozofii realistycznej⁶ są one następujące:

1. Istnieją (w sposób mocny, samoistny) byty konkretne, natomiast byty społeczne, abstrakty są wtórne – jednostka nie jest zindywidualizowaną syntezą społeczeństwa, czy wiązką społecznych relacji; poziom jednostki jest bardziej podstawowy, głębszy ontycznie niż poziom społeczeństwa;
2. To osoba (człowiek) tłumaczy, wyjaśnia i jest kryterium rzeczywistości od niej pochodnych, np. rodziny, narodu, społeczeństwa.

Moc tych założeń wynika z faktu, że warunkują zachodzenie i sensowność doświadczenia, teorii i praktyki. Jeśli ktoś twierdzi, że jest inaczej, powinien umieć to wykazać.

⁵ Zob. J. Pieper, *W obronie filozofii*, Warszawa 1985, s. 68.

⁶ To znaczy filozofii, która chce badać (poznawać) rzeczywistość istniejącą niezależnie od podmiotu poznającego.



Fenomen codzienności

Codziennosc nie jest samodzielnym fenomenem, lecz cechą zdarzeń, procesów, postaw, które należy scharakteryzować przez elementy bardziej pierwotne. Na wstępie należy zwrócić uwagę, że określenie to ma charakter relacyjny, wskazuje na to, co zwykle, zwyczajne, powszednie w opozycji to tego, co niezwykle, nadzwyczajne, nie-powszednie. Istotne staje się więc to, według jakich kryteriów dokonuje się tego przeciwstawienia. Druga uwaga dotyczy charakteru tego fenomenu: nie jest to tylko opis obiektywnego stanu rzeczy, zawiera się w nim czynnik subiektywny. Codziennosc jest fenomenem ze świata ludzkiego. Nawet jeśli odnosi się do stanów, procesów obiektywnych, to niesie ze sobą element subiektywny: przeżycia, reakcje, oceny, które decydują o określeniu czegoś jako codzienne lub niecodzienne. Bywa i tak, że to, co dla jednego człowieka jest czymś niezwykłym, dla drugiego jest męczącą codziennością, jak bywa to np. z tym, co wiąże się z zjawiskiem popularności polityka, aktora, gwiazdy popkultury. Tę zmienność perspektywy przedstawia Tomasz Mann oczami Jego Królewskiej Wysokości Klaudiusza Henryka i jego poddanych:

Szedł na jakąś biesiadę, orderami pokryty aż po biodra, z frędzlami majorskich epoletów na szczupłych ramionach, w otoczeniu świty wzdłuż gotyckich korytarzy jakiegoś ratusza. Dwaj kamerdynerzy biegli przed nim i otworzyli starą od ołowianych opraw drżącą szybę okienną. Bo w dole na ryneczku stał lud stłoczony głowa przy głowie, skośna płaszczyzna w górę zwróconych twarzy, oświetlona ciemną łuną kopających pochodni. Krzyczeli i śpiewali, a on stał w otwartym oknie i kłaniał się, wystawiał się przez chwilę na entuzjazm i salutował w podzięcie...

W życiu jego nie było właściwie dni powszednich ani prawdziwej rzeczywistości; składało się ono z samych momentów o wysokim napięciu. Gdziekolwiek się zjawiał, tam był dzień świąteczny i honorowy, tam naród czcił sam siebie poprzez uroczyste obrzędy, tam szare życie nabierało światła i stało się poezją⁷.

Odwrocenie pozycji i zamiana niecodziennosci w codzienność w zależności od punktu widzenia – nie oznacza ich pomieszania i zagubienia istniejącego między nimi przeciwstawienia. Spróbujmy wskazać znaczące elementy obiektywno-subiektywnego fenomenu codzienności.

- a) Zwyczajność, naturalność – to, co zdarza się codziennie, toczy się niejako samo, w sposób niemal niezauważony, niknie jako przedmiot naszej uwagi, dopóki nie przerwie tego samoczynnego biegu jakieś wydarzenie niezwykle; ale i ono może być niezwykle tylko na tle tego, co codzienne. Zwyczajne tło jest koniecznym elementem niezwykłości.

⁷ T. Mann, *Królewska Wysokość*, Warszawa 1989, s. 110.

- b) Powtarzalność, monotonia – element ten wskazuje na ważną rolę czasu, który zdaje się nieuchronny, a przez swą jednostajność, monotonię – wprowadza usypienie i bierność oraz może być podłożem groźnej pedagogicznie nudy.

Z punktu widzenia przedmiotu nuda jest bądź powtarzaniem tego samego, bądź chaosem, brakiem artykulacji i sensu – pisze Leszek Kołakowski. [...] Z punktu widzenia postrzegającego nuda jest niezdolnością do oczekiwania czegokolwiek nowego, poczuciem przebywania (choćby tymczasowego) w świecie, gdzie nic się nie stanie, tj. gdzie albo będzie to samo, albo, jeśli coś się stanie, postrzegającemu jest wszystko jedno, czyli tak się stanie, jakby nic się nie stało⁸.

Warto zwrócić uwagę, że monotonia i nuda mogą wiązać się nie tylko z brakiem bodźców i przewidywalnością, lecz także z ich nadmiarem i nieprzewidywalnością, która – przemieniając się w chaos – również może prowadzić do bierności i zniechęcania wynikającego z nadmiaru bodźców i ich „natarczywości”, zagłuszającej i przytłaczającej „własny świat” jednostki.

- c) Konkretność, bliskość, bezpośredniość – procesy i zdarzenia codzienne dzieją się „tu i teraz”, są „w zasięgu ręki”; nie ma trudności z ich zidentyfikowaniem, wiemy kiedy i gdzie się dzieją, kto w nich uczestniczy.
- d) Obiektywność, niezależność – to, z czym spotykamy się codziennie, stanowi punkt odniesienia, jest zanurzone w świecie realnym, nie jest tym, co wymyślone, wyobrażane, planowane, jest tym do czego się wraca ze świata opinii, poglądów, idei, abstraktów. Oznacza to zarazem, że życie codzienne istnieje w pewien sposób niezależnie, człowiek żyje, działa „w nim”, i tylko do pewnego stopnia jest ono plastyczne, ma swoje prawa, a jednostka musi dostosować się do obowiązujących w nim twardych reguł.
- e) Rutynowość, automatyzm, mechaniczność – to co robimy codziennie przestaje nas interesować, także dlatego, że coraz sprawniej wykonując codzienne czynności, możemy poświęcać im coraz mniej uwagi, człowiek może myśлами „krążyć gdzie indziej”. Działania stają się machinalne i nawykowe, niepotrzebne staje się podejmowanie decyzji, minimalizuje się udział świadomości, a podmiot, działając mechanicznie, staje się niemal mechanizmem.

Uchwycenie fenomenu codzienności i dostrzeżenie w niej miejsca i roli osoby (podmiotu), a nawet zdanie sobie sprawy z faktu, że jest się w codzienności „pogrążonym”, nazwanie trybu, stylu własnego życia „codziennym”, wymaga

⁸ L. Kołakowski, *O nudzie*, [w:] L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach. Trzy serie*, Kraków 2009, s. 95.



„wydobycia go” i postawienia w centrum uwagi, słowem – wymaga aktu refleksji (i postawy refleksyjnej).

Dwa typy refleksji

Warto zwrócić uwagę, że w tradycji klasycznej refleksja ma dwa znaczenia: poznawcze i bardziej pierwotne – ontyczne, znacznie rzadziej przywoływane. Podział ten zasadniczo odpowiada scholastycznemu rozróżnieniu refleksji na aktową, ujmującą przedmiot (*reflexio in actu signato*) oraz refleksję towarzyszącą, nieaktową, tkwiącą przy podmiocie, prześwietlającą i „powracającą” do podmiotu (*reflexio in actu exercito*)⁹. Współcześnie w pewnej mierze do rozróżnienia aspektu poznawczego i ontycznego nawiązywał Wojtyła, wyróżniając dwie funkcje świadomości: refleksyjną, związaną z kształtowaniem samowiedzy (poznawaniem siebie) oraz refleksywną, leżącą u podstaw samoświadomości¹⁰. Pierwsza funkcja – refleksyjna – odpowiada temu, co rozumiemy przez poznawcze „zatrzymanie się przy przedmiocie”, powracanie do niego i do własnych aktów poznawczych. Jest to funkcja, w której świadomość odzwierciedla świat. Akty refleksji w tym znaczeniu, a więc zastanawianie się, namysł, rozmyślanie, rozważanie różnych aspektów własnego działania, własnych motywacji i postaw, a także akty naturalnej (filozoficznej) kontemplacji polegającej na skupieniu się na rzeczy, „oddaniu się” rzeczywistości, są ważne dla kształtowania osobowego działania, wyzbywania się mechanicyzmu i rutyny, a także pożyteczne dla efektów tego działania, o ile tylko go nie uniemożliwiają, nie przeszkadzają mu czy go nie zastępują¹¹. Warto zwrócić uwagę, że refleksja ta wymaga postawy w pewnej mierze „nie-codziennej”. Należy bowiem „zatrzymać się”, zdobyć się na dystans wobec codzienności.

Druga funkcja jest znacznie bardziej ciekawa, można ją opisać jako „uwewnętrznienie”, upodmiotowienie, uczynienie własnym. Nawiązuje się tu do pierwotnego znaczenia, przedpoznawczego, w którym *reflexio* to *circulatio*, ruch powrotny, zdolność samoprzenikania, a równocześnie powracania do podmiotu. Funkcja refleksywna jest u Wojtyły podstawą konstituowania się (świadomej, osobowej) podmiotowości. Dzięki niej człowiek może występować

⁹ Por. W. Chudy, *Rozwój filozofowania a „pułapka refleksji”*. *Filozofia refleksji i próby jej przezwyciężenia*, Lublin 1993, s. 54–55.

¹⁰ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 89–94.

¹¹ Należy wziąć pod uwagę to, że refleksyjność jako postawa może być niekiedy szkodliwa, wtedy, kiedy staje się postawą wygodną i komfortową, uwalniającą od konieczności podejmowania decyzji, realizowania działań, przyjmowania za nie odpowiedzialności. Pod określeniem „człowiek refleksyjny” może kryć się ten, komu brak siły życiowej i odwagi, aby podejmować stojące przed nim zadania i woli uciekać od nich w sferę „przemyśleń” i „rozważań”.



jako samoświadomy, wolny sprawca. Jest ona również podstawą (samo)odpowiedzialności oraz uczestnictwa we wspólnocie. A zatem jest fundamentem osobowego bycia i działania. Należy podkreślić, że chodzi o aspekt ontyczny, a nie wyłącznie poznawczy czy świadomościowy. W myśli św. Tomasza *reflexio* ujmowane jako samozwrotność, samoprzenikanie jest oznaką i znamieniem duchowości, podobnie ujmuje to Wojtyła¹². Dzięki refleksji rozumianej ontycznie intelekt pojmuje własne pojmowanie, wola chce chcieć, a wola i intelekt przenikają się wzajemnie. Przede wszystkim jednak dzięki niej człowiek żyje i działa jako osoba.

Ważne dopowiedzenie dotyczące pozycji osoby wobec dokonujących się wokół niej i w niej samej procesów i zdarzeń możemy odnaleźć w rozprawce Romana Ingardena na temat czasu, a właściwie na temat dwu doświadczeń czasu: w pierwszym człowiek odnajduje i utwierdza swoją podmiotowość, w drugim – gubi się i zostaje przytłoczony przez nieuchronny i zniewalający przepływ czasu¹³. Pierwsze z doświadczeń Ingarden opisuje w następujący sposób:

czuję się zarazem w najgłębszej mej istocie niezależny od czasu, nie czuję się przez jego upływ zagrożony, jak gdybym «nie przyjmował do wiadomości» czasu i nieustannego przemijania wszelkiej rzeczywistości [...] przemijanie nie płynie z istoty czasu lub z istoty bytu, lecz tylko z natury dziania się (stawania się). Ja jednak, który nie jestem dzianiem się, lecz czymś istniejącym, pozostaję w czasie¹⁴.

Człowiek przewycięża czas, nie czuje się ograniczony teraźniejszością, w pewnym sensie czuje się panem czasu. W drugim doświadczeniu czas jest niszczyielski wobec „ja”: znajdujemy się jakby na ostrzu noża między dwiema otchłaniami niebytu: tego czego już nie ma, i tego, co jeszcze nie istnieje¹⁵ – człowiek czuje się uwięziony w czasie, a „ja” zdaje się w ostatecznym rozrachunku tylko fantomem lub zwidem¹⁶. Interpretacja obydwu doświadczeń czasu nie pokrywa się osobową (podmiotową) i nieosobową (nie-podmiotową) pozycją człowieka. Wydaje się, że ontyczny status człowieka określają obydwa doświadczenia. W pierwszym przypadku może on występować w pełni jako podmiot osobowy, jako ten, który jest w stanie przekraczać (transcendować) przepływ czasu, jego zmienność, nieuchronność. W drugim przypadku, co najwyżej, może dostrzegać (reflektować) swoją znikomość i przygodność – wobec tego, co nieuchronne, konieczne. Doświadczenie to stwarza jednak niebezpieczeństwo

¹² Zob. W. Chudy, *Refleksja a poznanie bytu. Refleksja „in actu exercito” i jej funkcja w poznaniu metafizycznym*, Lublin 1984, s. 61–63, 97–108.

¹³ Zob. R. Ingarden, *Człowiek i czas*, [w:] R. Ingarden, *Księgeczka o człowieku*, Kraków 1975, s. 43–74.

¹⁴ Tamże, s. 47.

¹⁵ Tamże, s. 53.

¹⁶ Tamże, s. 58.



zwycięstwa czasu i klęski osoby, której podmiotowość gubi się i zanika (a może nigdy nie budzi się, nie otwiera) w nieustannym biegu rzeczywistości, na który człowiek nie ma wpływu. Wydaje się, że występująca tu dychotomia: poddania się i klęski albo walki i próby przewyciężenia nieuchronności losu, ma zasadnicze znaczenie dla określenia pozycji człowieka w codzienności – może zostać przez nią pochłonięty lub może wykorzystać ją („zmusić”) do budowania własnej dojrzałej osobowości. Przyjrzyjmy się zatem dwojakiej roli refleksji w codzienności.

Refleksja w codzienności

Na początku, zanim zajmiemy się negatywnym i pozytywnym oddziaływaniem życia codziennego na podmiotowość osoby, zwróćmy uwagę na obecność tego, co wartościowe w codzienności. Życie codzienne i doświadczanie codzienności wydają się pozbawione aspektu aksjologicznego. Jest to pewnej mierze zrozumiałe, wyraziste pojawienie się wartości stałoby się zdarzeniem, które niweczyłoby codzienność, nadawałoby jej rangę niezwykłości. Należy w związku z tym zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, przekonanie o nieobecności wartości wynika w znacznej mierze z postawy podmiotu, który ich nie zauważa. Życie codzienne ma bowiem to do siebie, że „tocząc się samo”, miarowo, jednostajnie może „usypiać”: człowiek przestaje patrzeć uważnie i widzieć to, co wydaje się oczywiste. Postawa refleksji, polegająca na zdobyciu się na dystans wobec rzeczywistości, przeniknięciu uwagą tego, co jest na powierzchni, pomaga dostrzec, że zanik wartości jest pozorny: ważny (wartościowy) jest w każdym momencie sam fakt życia (istnienia) człowieka, to, co zrobił, co zamierza, więzi z innymi ludźmi, oczekiwania, oceny, nadzieje. Akty refleksji skierowane na rzeczywistość, na siebie, na innych, pozwalają odkryć ten poziom, który bywa przesłonięty przez brak („senność”) uwagi i monotonię codzienności.

Akty filozoficznej kontemplacji pozwalają dotrzeć do jeszcze głębszego poziomu rzeczywistości i odsłonić jej aksjologiczne podłoże. Można w nich dostrzec nie tylko to, że występujące wokół rzeczy, procesy i zdarzenia, w których człowiek uczestniczy, są mu nieobojętne: są dobre – złe, pożądane – niepożądane, chciane – niechciane, lecz także, że wszystko, co istnieje samo w sobie jest wartościowe, to znaczy: samo istnienie jest wartością. Z perspektywy filozofii klasycznej jest to jak gdyby odkrywanie „ogłądowej” postaci transcendentaliów¹⁷.

¹⁷ Na temat rozumienia transcendentaliów, czyli określeń przysługujących wszystkiemu co istnieje, każdemu bytowi, zob. np. M. A. Krąpiec, *Metafizyka...*, dz. cyt., s. 135–142 oraz S. Świeżawski, *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Lublin 1948, s. 123–130. Tadeusz Czeżowski, zgodnie z tradycją klasyczną, przypisuje transcendentaliom wymiar aksjologiczny: „Tak więc nie-



Wypada zauważyć, że codzienność w równej mierze może przeszkadzać w dostrzeganiu tej fundamentalnej, wartościowej sfery rzeczywistości, jak i je ułatwiać, właśnie dlatego, że eliminuje czynniki, które ją przesłaniają: natłok innych wrażeń i aktywizm podmiotu¹⁸. Która z tych dwóch opcji się zrealizuje: czy podmiot zapanuje nad codziennością, czy jej ulegnie, to zależy od jego postawy. Rozważmy ten aspekt, najpierw od strony negatywnej, a następnie od pozytywnej.

Kluczową sprawą w rozważaniu problemu codzienności jest dostrzeżenie, że jest ona siłą, która zмага się z dynamizmem podmiotu zmierzającym do samostanowienia: usiłuje nim zawładnąć, próbując go uśpić lub ubezwłasnowolnić, odbierając motywację i chęć do działania¹⁹. Negatywna rola codzienności może przejawiać się co najmniej na trzy sposoby:

1. **BIERNOŚĆ.** Poprzez bierność i nieświadomość podmiotu, który nie próbuje podejmować własnych decyzji, nie czuje on potrzeby przeciwstawiania się biegowi wydarzeń, pozwala się im nieść, przyjmuje to, co „się zdarza” bez refleksji, bez sprzeciwu, bez próby zmiany losu.
2. **AKTYWIZM.** Do podobnych skutków, a więc do pochłonięcia podmiotu przez codzienność, może doprowadzić nadmierna aktywność, to znaczy taki sposób życia, w którym praca i działania mają „wypełnić czas” (a rozrywka – „zabić czas”). Bodźce płynące z codzienności dyktują sposób wykonywania czynności, styl życia (szybko, sprawnie, bezustannie, bez refleksji, bez chwili ciszy). Konieczność stale robienia czegoś, słuchania/mówienia, bycia w sieci, sms-owania, zajmowania się czymkolwiek, aby nie dopuścić do refleksji nad tym, co właściwie się teraz z człowiekiem dzieje, po co robi to, co robi. Niekiedy może wystarczyć sam pozór aktywności, a więc „uczestnictwo” w quasi-rzeczywistości, świecie fikcji, wymyślonym i kierowanym przez kogoś innego.
3. **STABILIZACJA.** Codzienność może pochłoniąć człowieka również przez stworzenie wrażenia, że stanowi ostateczny kształt rzeczywistości, doskonały ład, którego nie wolno naruszać. Przyzwyczajenia i rutynowe działania wyrażające się w niepodważalnym rytmie dnia, niezmiennych

przedstawialne określenia: istnienie lub prawdziwość, konieczność i możliwość, piękność, wartość moralna lub dobroć, nie są wprawdzie cechami przedmiotów, lecz przysługują im jako stwierdzalne w zdaniach modalnych” (cyt. za: W. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2006, s. 294). Są to jego zdaniem *modis entis* – sposoby bycia przedmiotów.

¹⁸ Aktywizm rozumiem jako nastawienie na działanie z wyłączeniem refleksyjnej, zdystansowanej postawy podmiotu. Z tej perspektywy zarówno aktywizm, jak i pasywność są dwoma skrajnymi przeciwieństwami aktywnego podmiotu, czyli takiego, który włada sobą, o sobie stanowi.

¹⁹ Jest to oczywiście perspektywa podmiotu, niemniej przekonanie, jak gdyby codzienność stanowiła samoistną siłę przeciwstawiającą się podmiotowi, ma uzasadnienie wynikające z podlegania podmiotu obiektywnym procesom oraz z rzutowania postawy, przeżyć, sprawczości podmiotu na rzeczywistość zewnętrzną.



gustach, czytaniu „ulubionej gazety”, przywiązaniu do „swoich” autorytetów, opinii, idei wkomponowanych w porządek życia codziennego zyskują rangę niemal uświęconych rytuałów²⁰. W życiu podmiotu zaczyna dominować bierność, martwota, bezruch. W praktyce pedagogicznej uznanie stabilizacji za punkt wyjścia/dojścia, wartość lub kryterium – stwarza niebezpieczeństwo akceptacji wygody, spokoju i zadowolenia z tego kim się jest, zapomnienia, że człowiek wciąż jest „w drodze”, powinien więc czuwać, być niezadowolonym z tego co osiągnął, mieć świadomość, że cel jest wciąż przed nim, a on sam nigdy nie jest „u siebie” – jest to ważne zwłaszcza w perspektywie chrześcijańskiej.

Podmiot może również zapanować nad codziennością, „oswoić ją”, sprawić, aby niedogodności z nią związane służyły jego rozwojowi. Wydaje się, że jest to możliwe pod dwoma warunkami. Po pierwsze, powinien uznać, że okoliczności i wymagania życia codziennego są czymś narzuconym, są trudnościami, z którymi należy się zmierzyć, nie można ich po prostu przyjąć, i pozwolić, aby zapanowały nad człowiekiem. Po drugie, powinien uznać, że życie codzienne ma swoje powierzchowne, pozorne oraz głębsze, rzeczywiste oblicze, że jest ono „materiałem”, któremu człowiek powinien nadać ostateczny kształt. Przyjęcie takiego punktu wyjścia pozwala odsłonić pozytywne aspekty życia codziennego.

1. **REALIZM.** Akceptacja koniecznych warunków życia codziennego daje ożywczy powiew realności, pozwala rozumieć i przyjąć „siłę obiektywności”, ułatwia zrozumienie ograniczeń własnego działania, uczy odróżniać to, co konieczne, realne – od tego, co możliwe, wymyślone, zamierzone, pożądane. Pozwala dotrzeć do „samyh rzeczy”, dostrzegać, że właściwa ocena rzeczywistości, człowieka, jego działań wymaga przebicia się przez zasłonę codzienności, dotarcia do istoty zdarzeń i procesów, które pozornie nic nie znaczą²¹.
2. **UWIARYGODNIENIE.** Życie codzienne uwiarygodnia słowa i decyzje podejmowane w chwilach nadzwyczajnych. Siła oporu wobec narzucanych

²⁰ Należy odróżnić od takiej sytuacji stan, w którym stałe obowiązki dnia codziennego nie stanowią celu samego w sobie, lecz są wprowadzone wolą podmiotu i służą wyższemu celowi; w każdej chwili mogą więc być zmienione i porzucone dla sprawy większej wartości. W tym znaczeniu nawet ustalone godziny modlitwy pustelnika i inne rytuały religijne nie mogą być dla niego wyrazem ostatecznego porządku życia, jeśli przesłaniają cel ostateczny. Niekiedy narzucenie sobie obowiązków codzienności i twarde ich respektowanie wynika z determinacji w realizacji celu lub jest wyrazem kształtowania siebie. Nie chodzi o takie przypadki, lecz o stan, w którym występuje dominacja codzienności i rodzaj „błogości” podmiotu wynikający z poddania się rytuałom.

²¹ Przykładem takiej zmiany perspektywy jest sposób przedstawiania rzeczywistości opisany w wierszu Mirona Białoszewskiego *Ballada o zejściu do sklepu*, który rozpoczyna się następująco: „Najpierw zeszedłem na ulicę/ schodami/ ach, wyobraźcie sobie,/ schodami./ Potem znajomi nieznajomych/ mnie mijali, a ja ich./ żałujcie,/ żeście nie widzieli,/ jak ludzie chodzą,/ żałujcie! [...]”. Cyt. za: „Akcent” 1999 nr 1, s. 72.



przez codzienność uwarunkowań, wytrwałość w ich realizacji staje się miarą wierności wobec przyjętych wcześniej zobowiązań. Staje się sprawdzianem, na ile są prawdziwymi dążeniami, a na ile są tylko pozorne i mają stwarzać dobry wizerunek i pretekst dla dobrego samopoczucia. Przełamywanie oporu codzienności jest również dobrym ćwiczeniem i zaprawą prowadzącą do kształtowania osobowości zdolnej do przezwyciężania przeszkód, nie załamującej się pod naporem niesprzyjających okoliczności. Jest przygotowaniem do tego, aby w chwilach krytycznych, wyjątkowych, decydujących dla życia (nie-codziennych) – człowiek umiał podejmować właściwe decyzje, a przede wszystkim, aby miał odwagę je podejmować.

3. TERAPIA. Codzienność może być niekiedy przedmiotem pragnień. Pustka, jednostajność i monotonia mogą odpychać i nużyć, ale mogą również przyciągać i odprężyć, zwłaszcza kogoś, kto jest przytłoczony trudnościami życia, nadmiarem wrażeń i bodźców lub zbyt wielkim poziomem ryzyka. Obowiązki życia codziennego mogą stać się ostoją dla kogoś obciążonego niepewnością i zwątpieniem, a wykonywanie prostych czynności może pomóc w odnalezieniu właściwego rytmu, trwałych podstaw i doraźnego sensu życia osobom, które są zmęczone subiektywnością, zwątpieniami, niepewnością.
4. PRZEJŚCIE NA INNY POZIOM. Codzienność może obezwładniać, ale może również stanowić dobry punkt wyjścia i pomost prowadzący do głębszego poziomu rzeczywistości, jeśli tylko człowiek zechce się z nią zmierzyć i przerwie (usunie) jej powierzchniową warstwę. Obezwładniająca lub twórcza siła codzienności tkwi, jak się wydaje, nie w jej własnościach zewnętrznych (obiektywnych), lecz w stosunku do niej podmiotu. Jednostajność, powtarzanie tych samych słów i czynności pozwala oderwać się od aktualnego przeżywania chwili. Powtarzalność może usypiać monotonią, ale może również budzić świadomość, aktywizować ją na innym poziomie, może prowadzić, poprzez przełamanie schematyzmu i rutyny do dostrzegania tego, co zwykle pozostaje niezauważane, ponieważ zagłuszane jest nadmiarem bodźców i umyka niezbyt czujnej uwadze podmiotu. Można powiedzieć, że jest to droga do naturalnej (filozoficznej) kontemplacji.

Wnioski

Ukazanie roli refleksji w codzienności wydaje się bardzo płodnym rozważaniem z uwagi na głębokie filozoficzne korzenie obydwu pojęć. Ta swoista refleksja nad



refleksją i nad codziennością może być pożyteczna dla praktyki pedagogicznej, o ile trzymać się będzie doświadczenia i będzie rozpatrywana z perspektywy osoby. Powyższe wywody pozwalają na sformułowanie kilku wniosków dotyczących fenomenu codzienności.

1. Nie jest to fenomen wyłącznie obiektywny (stan rzeczy), lecz rzeczywistość subiektywno-obiektywna; istotne jest tu przeżycie i postawa podmiotu.
2. Życie codzienne ma swoją powierzchnię i głębię, poziom jawny, pozornie samooczywisty i ukryty.
3. Codzienność ma swoją siłę, stawia opór, stoi w opozycji do podmiotu: może on jej ulec, poddając się jej prawom lub przezwyciężyć towarzyszącą jej rutynę, przewidywalność i beznadziejność.
4. Życie codzienne (tkwienie w codzienności) może wywoływać diametralnie różne reakcje:
 - pozostać czymś obojętnym, niezauważonym, nierozpoznanym;
 - budzić niechęć, znudzenie, wrogość;
 - prowadzić do zadowolenia, zatopienia się w swojskości;
 - być ostoją stałości, trwałości, stabilizacji i rutyny.
5. Życie codzienne staje się wyzwaniem dla człowieka, trwanie w nim i stosunek do niego generują ważne zmiany w strukturze osobowej, określają poziom podmiotowości, wyznaczają styl i kierunek życia (np. dla kogoś, kto chce się z niego „wyrwać”, kto ma pogardę dla tego, co codzienne, zwyczajne, lub przeciwnie – znajduje w nim wartość).
6. Przezwyciężanie dominacji codzienności i nadawanie jej osobowego wymiaru może dokonać się na dwa sposoby: poprzez aktywny opór, odrzucenie automatyzmów, mechanizmów, rutyny, lub poprzez akt refleksji i zakwestionowanie ostatecznego charakteru codzienności, dostrzeżenie tego, co jest pod powierzchnią.
7. Refleksja, spojrzenie z dystansu na własne działania, cele, stała czujność świadomości – jest znamieniem osoby. Może być jednak niebezpieczna, jeśli utrudnia lub uniemożliwia działanie, odbiera siłę, unieruchamia, obozwardnia człowieka (melancholia).
8. Życie codzienne oraz sytuacje (zdarzenia) niecodzienne są ze sobą związane, jedno stanowią tło dla drugich, niekiedy bywają „wymienne” (zależne od perspektywy podmiotu). Obydwa typy sytuacji są równie ważne w historii życia człowieka, a tym samym – dla pedagogiki: jako momenty decydujące, krytyczne oraz jako ich uwiarygodnienie, realizacja i wierność podjętym decyzjom.



Bibliografia:

- Białoszewski M., *Ballada o zejściu do sklepu*, „Akcent” 1999, nr 1.
- Chudy W., *Refleksja a poznanie bytu. Refleksja „in actu exercito” i jej funkcja w poznaniu metafizycznym*, Redakcja Wydaw. KUL, Lublin 1984.
- Chudy W., *Rozwój filozofowania a „pułapka refleksji”*. *Filozofia refleksji i próby jej przezwyciężenia*, Redakcja Wydaw. KUL, Lublin 1993.
- Gilson É., *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, oprac. A. Więckowski, Z. Więckowski, tłum. J. Rybałt, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1960.
- Ingarden R., *Człowiek i czas*, [w:] tenże, *Książeczka o człowieku*, Wydaw. Literackie, Kraków 1975.
- Kołąkowski L., *O nudzie*, [w:] tenże, *Mini wykłady o maxi sprawach. Trzy serie*, Znak, Kraków 2009.
- Krapiec M. A., *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1978.
- Mann T., *Królewska Wysokość*, tłum. W. Hulewicz, Czytelnik, Warszawa 1989.
- Pieper J., *W obronie filozofii*, tłum. P. Waszczenko, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1985.
- Stróżewski W., *Ontologia*, Aureus, Znak, Kraków 2006.
- Swieżawski S., *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1948.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń [i in.], Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.

Reflexion in everyday reality – perspective of pedagogy of person

Abstract: Common experience is the starting point in classical model of philosophy and in pedagogy as well. Everyday reality is a phenomenon of the human world and contains subjective components. The main elements of that phenomenon are: monotony, concreteness, directness, objectiveness, routine, automatism. Reflexion makes, that everyday events and processes change to environment of personal participation and activity. There are two type of reflexion: ontological and cognitive; both are important to create personal level of live. A man usually doesn't recognize values in everyday reality, because of his lack of attention and too absorbing activity. The negative side of that reality is presented by the passivity or activism of the person and preference to stabilization customs and routine. The positive side – confirms realistic view, verifies his words, promises, declarations, gives firm foundation against subjectivism, doubts, uncertainty. Reflexion in everyday reality allows to recognize the deeper level of reality that is usually inaccessible to inattentive consciousness.

Keywords: common experience, everyday reality, monotony, pedagogy, person, reflexion, routine

